

Śpiewy podczas Mszy Świętej z udziałem dzieci

Wstęp

Sam temat rozdziału, a także całej książki, budzi we mnie mieszane uczucia. Zachęca bowiem do różnicowania języka oraz form modlitwy w czasie Mszy Świętej w zależności od wieku, a także dojrzałości człowieka. Skoro bowiem mówimy o mszach z udziałem dzieci, to może warto pomyśleć o mszach z udziałem młodzieży, studentów, dorosłych, starszych. Głębsza refleksja wzbudzi w niejednym umyśle dalsze przemyślenia. Przecież dzieci przedszkolne nie są równe w dojrzałości dzieciom szkolnym. Młodzież gimnazjalna różni się od tej z liceum. Studenci należą do różnych grup o odrębnej wrażliwości i odmiennych potrzebach. Dojrzała trzydziestolatkowie mają inny bagaż doświadczeń oraz inną dojrzałość niż czterdziestolatkowie, pięćdziesięciolatkowie czy sześćdziesięciolatkowie. Osoby starsze, ale samodzielne, żyją jakby w innym świecie, niż obłożnie chorzy, cierpiący. Czy dla tych wszystkich grup należy myśleć o osobnej formie, języku, w tym o odrębnym doborze śpiewów? Na dobrą sprawę, przy całej kampanii „pro life” nie da się nie pomyśleć także o mszach z udziałem rodziców i ich nowonarodzonych dzieci, a może także o mszach z udziałem rodziców spodziewających się dziecka? W pierwszym odbiorze moje słowa mogą sugerować nutę ironii piszącego, ale warto się zastanowić, czy nie ma w nich odrobiny racji.

1. Sytuacja prawna

Celem powyższego wstępu jest rozbudzenie myślenia. Nie jest bowiem moim zamiarem podważanie zaleceń Kościoła, który przecież zezwala na odmienną niż dla dorosłych Mszę Świętą z udziałem dzieci. Reguluje to stosownymi zapisami. I choć niektóre z nich są różne od zaleceń podanych w innych dokumentach, warto w tym artykule dokonać refleksji nad nauczaniem Kościoła dotyczącym Mszy św. z udziałem dzieci.

Na początek dokument watykańskiej kongregacji, ogłoszony w 1973 roku. Czytamy w nim m.in.: *Także w codziennym swoim życiu [dzieci] nie zawsze rozumieją wszystko, co przeżywają razem z dorosłymi i nie jest to dla nich czymś przykrym. Dlatego nie można wymagać, aby w liturgii wszystkie szczegóły musiały być dla nich zrozumiałe. Należy się jednak obawiać, że dzieci w dziedzinie duchowej stracą bardzo dużo, jeżeli całymi latami spotykać się będą stale w Kościele z elementami dla nich prawie niezrozumiałymi*¹. Autorzy omawianego Dy-

¹ Święta Kongregacja Kultu Bożego, *Dyrektorium o Mszach św. z udziałem dzieci*, [w:] <http://www.kkbids.episkopat.pl>, nr 2.

rektorium mają na uwadze dzieci, które jeszcze nie weszły w okres tzw. „preadulescencji”, czyli jak zapewne należy rozumieć ten termin (przed młodzieńczy) – przed wejściem w okres dojrzewania². Ponieważ dziewczynki w ten okres wchodzi wcześniej niż chłopcy z dużą tolerancją zapewne można stwierdzić, że chodzi tu o dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym (do szóstej klasy).

W dalszym ciągu dokumentu czytamy: *Różnego rodzaju nabożeństwa mogą także spełnić doniosłą rolę w liturgicznej formacji dzieci oraz w ich przygotowaniu do liturgicznego życia Kościoła. Przez sam sposób ich odprawiania, dzieci łatwiej przyswajają sobie pewne elementy Liturgii, takie jak: pozdrowienie, milczenie, wspólne uwielbienie, zwłaszcza jeżeli wyraża się we wspólnym śpiewie. Należy się jednak wystrzegać, żeby tego rodzaju nabożeństwa nie przybierały zbyt dydaktycznego charakteru*³. Autorzy *Dyrektorium* widzą potrzebę formacji dzieci i zalecają dostosowanie jej elementów do poziomu intelektualnego i wrażliwości, zdolności poznawczych, wg następujących stopni: 1. katecheza, 2. nabożeństwa uwypuklające pewne elementy liturgii (pozdrowienie, milczenie, uwielbienie itd.), 3. nabożeństwo Słowa Bożego⁴.

Między innymi na Śląsku zachowała się tradycja Mszy św. z udziałem samych dzieci (czyli tzw. „Msze św. dla dzieci”, a nie „Msze św. z udziałem dzieci”), odprawianych w ciągu tygodnia⁵. *Dyrektorium* zezwala w takich mszach na pewne adaptacje⁶. Warto przywołać tutaj te, które dotyczą śpiewu. *Dyrektorium* podkreśla, iż śpiew we mszach z udziałem dzieci: *należy (...) popierać wszelkimi środkami. Dzieci bowiem są szczególnie uwrażliwione na muzykę*⁷. Zalecane jest przede wszystkim śpiewanie z dziećmi aklamacji. Na pierwsze więc miejsce Kościół nie wysuwa pieśni, ale proste i krótkie aklamacje, których we mszach z udziałem dzieci nie należy recytować, lecz śpiewać! W punkcie 31 *Dyrektorium*, Kościół zezwala na inne niż liturgiczne przekłady takich części stałych Mszy Świętej, jak: *Chwała, Wierzę, Święty, Baranku Boży*, byleby miały zatwierdzenie kompetentnej władzy, czyli np. biskupa diecezjalnego⁸. Pisząc o adaptacjach, *Dyrektorium* nie zezwala na zmiany w aklamacjach i odpowiedzi wiernych

² Tamże, nr 6.

³ Tamże, nr 13.

⁴ Tamże, nr 12-14.

⁵ Episkopat Polski oprócz mszy dla dzieci w tygodniu zaleca też odprawianie mszy dla dzieci w niedzielę i święta, lub mszy z homilią dla dzieci. Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Zalecenia duszpasterskie Episkopatu Polski w związku z dyrektorem o Mszach świętych z udziałem dzieci*, [w:] <http://www.kkbids.episkopat.pl>, nr 2. Jednak w innym dokumencie czytamy: *Odnosnie do czasu sprawowania Mszy św. w małych grupach, należy zachowywać wskazania Kościoła (por. KPK kan. 931). Z zasady takich Mszy św. nie celebrować się w niedziele i święta, aby nie rozbijać jedności wspólnoty parafialnej (...) Msze św., w których uczestniczą małe grupy dzieci należy sprawować w ciągu tygodnia, najlepiej w różnych dniach. KEP, Wskazania Episkopatu Polski dotyczące liturgii Mszy świętych sprawowanych w małych grupach i wspólnotach*, 2014, [w:] www.episkopat.pl, nr 14.

⁶ SKKB, *Dyrektorium...*, dz. cyt., nr 20, 28, 38-54.

⁷ Tamże, nr 30.

⁸ Ciekawe, że we *Wprowadzeniu do Modlitw eucharystycznych w Mszach z udziałem dzieci* akcent jest położony nieco inaczej. Wg zawartych tam wytycznych, *Chwała, Wierzę, Święty, Baranku Boży* można śpiewać w dobrych przekładach, uwzględniających wrażliwość dzieci, ale zatwierdzenia przez kompetentną władzę wymaga jedynie melodia. Por. *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, wyd. II, Poznań 2013, s. 353*.

na pozdrowienie kapłana, w modlitwie pańskiej czy w formule trynitarnej⁹. W punkcie 54 autorzy dokumentu zalecają śpiewać „odpowiednie pieśni dla dzieci” w czasie procesyjnego zbliżania się do Komunii św. Warty podkreślenia jest fakt, iż *Dyrektorium* nie wspomina o piosenkach, pisząc jedynie o pieśniach i śpiewach, aklamacjach. Wagę różnicy między piosenką a pieśnią poruszam w dalszej części artykułu.

W *Zaleceniach duszpasterskich Episkopatu Polski w związku z dyrektorium o Mszach świętych z udziałem dzieci* (1977 r.) czytamy bardzo stanowcze słowa: *Dzieci należy uczyć tradycyjnych pieśni kościelnych. Nowe pieśni* (a nie piosenki – przypis mój) *wolno wprowadzać, jeżeli ich słowa i melodia są zatwierdzone wyraźnie do użytku liturgicznego przez Konferencję Episkopatu (dla całej Polski) albo przez miejscowego ordynariusza*¹⁰.

Instrukcja Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po II Soborze Watykańskim (1979 r.) zabrania wykonywania podczas liturgii utworów muzycznych o charakterze świeckim (nr 10, nr 20). Stanowczo zabrania też wykonywania w ramach liturgii piosenek religijnych (nr 15). Nadto nie zezwala na używanie instrumentów, które są zbyt hałaśliwe lub wprost przeznaczone do wykonywania współczesnej muzyki rozrywkowej (nr 29)¹¹.

Także we *Wskazaniach Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego* (2005 r.) są zalecenia, by do poszczególnych części Mszy Świętej dobierać pieśni znajdujące się w zatwierdzonych śpiewnikach liturgicznych. Po krótkim omówieniu kryteriów doboru pieśni Episkopat konkluduje jasno: *Warunków tych nie spełniają piosenki religijne, dlatego nie można ich śpiewać w czasie liturgii*¹².

Jeśli chodzi o wywołane na początku punktu sprzeczności zaleceń *Dyrektorium* z innymi dokumentami, to jedną z nich pokazałem w przypisie piątym. Jeśli chodzi o kolejną, *Dyrektorium* w punkcie 46, we mszach z udziałem dzieci zezwala m.in. w miejsce psalmu śpiewać pieśń w formie psalmicznej zamiast samego psalmu. Czyli zamiast słowa Bożego – jakąś pieśń, byleby miała formę psalmiczną (jak rozumieć formę psalmiczną, tego autorzy nie wyjaśniają). Tymczasem w *Instrukcji Episkopatu Polski* czytamy: *Śpiewu stałych części Mszy św., a także psalmu responsoryjnego i śpiewu przed Ewangelią, które stanowią integralną część Liturgii słowa nie wolno (!) zastępować pieśniami nawet mającymi imprimatur władzy kościelnej*¹³. Podobnie zostało zapisane w *Ogólnym Wprowa-*

⁹ ŚKKB, *Dyrektorium...*, dz. cyt., nr 39.

¹⁰ KEP, *Zalecenia duszpasterskie...*, dz. cyt., nr 9 e.

¹¹ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Instrukcja Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II*, [w:] Andrzej Filaber, *Prawodawstwo muzyki liturgicznej*, Warszawa 1997, s. 84-89.

¹² KEP, *Wskazania Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego*, 2005, [w:] <http://dsorzeszow.pl>, nr 4. Zalecenia te są także obecne w innym dokumencie Episkopatu. Por. KEP, *Wskazania Episkopatu Polski dotyczące liturgii Mszy świętych sprawowanych w małych grupach i wspólnotach*, 2014, [w:] <http://episkopat.pl>, nr 20.

¹³ KEP, *Instrukcja Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej...*, dz. cyt., nr 13, s. 85.

dzeniu do *Mszалу rzymskiego*: *Czytań ani psalmu responsoryjnego, w których zawiera się słowo Boże, nie wolno zastępować innymi tekstami, niebiblijnymi*¹⁴. Zapis ten wzbudza też wątpliwości wobec wskazania *Dyrektorium* z punktu 31¹⁵. Także zalecenia *Instrukcji Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Redemptionis Sacramentum* z roku 2004 budzą zdziwienie w kontekście tego, co czytamy w *Dyrektorium*. Na przykład w punkcie 62 *Redemptionis Sacramentum* zapisano: *Nie wolno opuszczać i zmieniać czytań biblijnych, a zwłaszcza czytań i psalmu responsoryjnego*¹⁶.

Oczywiście te sprzeczności wynikają m.in. z problemu, który poruszyłem we wstępie. Podczas gdy *Dyrektorium* wspomina o: 1. Mszach dla dzieci z udziałem nielicznych dorosłych oraz o 2. Mszach dla dorosłych z udziałem dzieci, OWMR traktuje o: 1. Mszach konwentualnych, 2. Mszach z ludem i 3. Mszach z jednym usługującym. Które więc zalecenia OWMR dotyczą Mszy św. z udziałem dzieci? A może we mszach z udziałem dzieci zalecenia OWMR nie obowiązują? Bo jeśli Msza św. z ludem to ta sama rzeczywistość co msza z udziałem dzieci, to niektóre przepisy wydają się sprzeczne. W wydanych w 1977 r. zaleceniach w związku z *Dyrektorium* Episkopat podkreśla we wstępie, że zasadniczym celem wskazań *Dyrektorium* *nie jest tworzenie jakiejś odrębnej liturgii, lecz tylko wprowadzenie pewnych modyfikacji, koniecznych dla owocnego uczestnictwa dzieci, przy zachowaniu zasadniczej identyczności obrzędów Mszy świętej dla dorosłych i dla dzieci*¹⁷. Wątpliwości ostatecznie rozwiewa *Wprowadzenie do modlitw eucharystycznych* we mszach z udziałem dzieci. W pierwszym punkcie czytamy: *Dyrektorium stanowi uzupełnienie do Ogólnego wprowadzenia do Mszалу rzymskiego*¹⁸. Tak więc zalecenia OWMR są wobec *Dyrektorium* nadrzędne, tak przynajmniej ten opublikowany w 2013 r. zapis rozumiem. Jak trafnie zauważył ks. prof. Andrzej Filaber¹⁹, w praktyce, w polskich kościołach zazwyczaj myli się „Mszą św. dla dzieci” z „Mszą św. z udziałem dzieci”. W dokumentach Kościoła oraz w praktyce duszpasterskiej najczęściej mamy do czynienia z tą drugą formą. Z pierwszą zaś sporadycznie, raczej tylko w czasie rekolekcji. Msze św. tylko dla dzieci występują niezmiernie rzadko. Stąd też teza o śpiewach tradycyjnych podczas Mszy św. z udziałem dzieci oraz zauważenie ich przez jeden śpiew „dla dzieci”, ale nie może to być piosenka!

Podsumowując ten punkt, we mszach z udziałem dzieci należy chętnie korzystać z muzyki, jako środka bardzo głęboko oddziałującego na każdego człowieka, zwłaszcza zaś na dzieci. Udział dzieci w śpiewie powinien odbywać się

¹⁴ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Ogólne wprowadzenie do Mszалу rzymskiego*, nr 57, Poznań 2004, s. 30.

¹⁵ Por. przypis ósmy w tym artykule.

¹⁶ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Instrukcja Redemptionis Sacramentum*, nr 62, [w:] Andrzej Filaber, *Prawodawstwo muzyki kościelnej*, Warszawa 2008, s. 113.

¹⁷ KEP, *Zalecenia duszpasterskie...*, dz. cyt., wstęp. Por. także KEP, *Zalecenia duszpasterskie...*, dz. cyt., nr 8.

¹⁸ *Mszal rzymski dla diecezji polskich*, dz. cyt., s. 353*.

¹⁹ Ks. prof. dr hab. Andrzej Filaber, e-mail z 18 stycznia 2016 roku.

przede wszystkim poprzez aklamacje, czyli krótkie śpiewy, odpowiedzi na wezwania kapłana, naprzemienne śpiewy z kantorem. We Mszach św. z udziałem dzieci nie wolno śpiewać piosenek religijnych. Należy w pierwszej kolejności uczyć dzieci tradycyjnych pieśni kościelnych.

2. Tak zwana „racja duszpasterska”

Łamanie przepisów liturgicznych często uzasadnia się tzw. „racją duszpasterską”, czy „względem duszpasterskim”. Myślę, że ów tajemniczy „wzгляд duszpasterski” czasem kryje w sobie ignorancję podszytą liberalizmem. Kapłani nierzadko czują się właścicielami liturgii, dlatego to od ich własnej fantazji zależy jej przebieg. Takie podejście do liturgii wynika chyba ze złej formacji skutkującej brakiem szacunku wobec zaleceń Kościoła, oraz z niewiedzy, z braku znajomości dokumentów regulujących sytuację muzyki w liturgii. Być może u fundamentów takich postaw tkwią także głębsze przyczyny, jak pycha i brak posłuszeństwa. Niepokornym działaniem jest wynoszenie własnego zdania ponad zalecenia Kościoła. Wyrazem nieposłuszeństwa jest lekceważenie przepisów liturgicznych, a wymawianie się ich nieznajomością w przypadku kapłana, jest zwykłą niewiedzą zawinioną, bo prawodawstwo muzyki liturgicznej należy do programu kształcenia duchownych w seminarium i to od dawna²⁰. W watykańskiej instrukcji *Redemptionis Sacramentum* traktującej o tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią znajdujemy m.in. słowa Jana Pawła II z encykliki *Ecclesia de Eucharistia*: *Wierni mają prawo, aby władza kościelna sprawowała pełne i skuteczne kierownictwo nad świętą liturgią, aby liturgia nigdy nie była postrzegana jako „prywatna własność kogokolwiek, ani samego celebransa, ani wspólnoty, w której sprawuje się sakramenty”*²¹. A w siódmym punkcie tej instrukcji czytamy: *Przyczyna nadużyć nierzadko tkwi w fałszywym poczuciu wolności. (...) Dlatego wszyscy powinni dostosować się do rozporządzeń ustanowionych przez prawowitą władzę kościelną*²².

To znamienne, że dobrze wykształceni organisci kościelni przepisy liturgiczne nie tylko znają, ale i bezbłędnie rozumieją. W artykule Łukasza Bilskiego czytamy: *Czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi i nie wolno na własną rękę niczego w nich zmieniać lub wprowadzać*²³. Szkoda, że takiego podejścia nie ma wielu kapłanów.

²⁰ Por. *Program nauczania śpiewu w Wyższych Seminarjach Duchownych w Polsce*, „Currenda. Pismo Urzędowe Diecezji Tarnowskiej”, 1963, nr 9-12, s. 250-253; por. KEP, *Instrukcja o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II*, nr 31 a, [w:] Andrzej Filaber, *Prawodawstwo muzyki liturgicznej*, Warszawa 1997, s. 88; por. Ireneusz Pawlak, *Program nauczania muzyki kościelnej w seminarjach duchownych w Polsce*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 25: 1972, nr 4-5, s. 259; por. *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, Częstochowa 1999, s. 199; por. Wojciech Kałamarz, *Muzyka u misjonarzy*, Kraków 2009, s. 118-125 (punkt o prawodawstwie kościelnym regulującym muzyczne kształcenie osób duchownych); por. Wojciech Kałamarz, *Ciebie, Boga, wysławiamy*, „Przewodnik Katolicki”, 2012, nr 46, s. 22-23.

²¹ KKBiDS, *Instrukcja Redemptionis Sacramentum*, nr 18, dz. cyt. s. 112.

²² Tamże, s. 111.

²³ Łukasz Bilski, *Msza Święta z udziałem dzieci wyzwaniem dla współczesnej muzyki liturgicznej – spostrzeżenia organisty parafialnego*, [w:] *Cantare amantis est*, red. Ks. Wiesław Hudek, ks. Piotr Wiśniewski, Lublin 2015, s. 387.

Przy tej okazji trzeba zwrócić uwagę na wrażliwość na sfery *sacrum* i *profanum*. Muzyka rozrywkowa w liturgii desakralizuje ją, albo wręcz ześwieccza czyli profanuje. Jest swego rodzaju „wołaniem na puszczy” uwrażliwianie duchownych, by miejsce, czas i czynności *sacrum*, miały także estetykę, język i muzykę sakralną. By to, co należy do *profanum*, pozostało w przestrzeni i czasie świeckim. Jest moim przykrym, wieloletnim doświadczeniem, iż mimo wykładów, płomiennych kazań o sakralności liturgii i muzyki, alumni, za zezwoleniem przełożonych lub wręcz na ich polecenie, nadal z zupełną swobodą i z wielkim zaangażowaniem – profanują liturgię muzyką rozrywkową tak w kościele seminarnym jak i na wyjazdach. Nierzadko dzieje się to także kosztem ich udziału w wykładach, czy zajęciach formacyjnych. Dotyczy to chyba wielu seminariów duchownych. Dlaczego tak jest, nie mogę pojąć. Nauka Kościoła jest prosta. Tymczasem kapłani, przełożeni, a za nimi także alumni, kierując się ową szeroko rozumianą „racją duszpasterską”, wynoszą się ponad dyscyplinę kościelną, i – jak to ujmuje kardynał Józef Ratzinger – uprawiają prostytutkę z antykulturą. Tak bowiem nazywa muzykę popularną późniejszy papież Benedykt XVI, w kontekście swej wypowiedzi na temat niemożności pogodzenia liturgii Kościoła z muzyką pop oraz muzyką rockową²⁴, do której to sfery estetycznej należą piosenki religijne (o czym niżej).

3. Pieśń kościelna a piosenka religijna

Z powyższymi zagadnieniami wiąże się potrzeba rozróżnienia nie tylko muzyki sakralnej od muzyki świeckiej, ale także piosenki religijnej od pieśni kościelnej. Tę problematykę poruszałem w innych publikacjach, w nich też podaję obszerną literaturę przedmiotu²⁵.

Kościół mówi stanowcze NIE piosenkom religijnym podczas liturgii z kilku powodów. Po pierwsze – ich pochodzenie jest zazwyczaj świeckie. Jeżeli nie są wprost zapożyczone z muzyki rozrywkowej²⁶, to naśladują jej estetykę. Nie przystają zatem do rzeczywistości świętej, czyli do liturgii. Po drugie – tematyka tekstów piosenek jest zazwyczaj luźno, w niewielkim stopniu związana z życiem duchowym, teologią, liturgią, Słowem Bożym. Nadto w tekstach piosenek zdarzają się powtarzane, nic nie znaczące sylaby a nawet pojedyncze litery. Po trzecie – już sama melodyka jest bardzo świecka. Układ meliczny (struktura interwałowa, inaczej – następstwo wysokości dźwięków) czasem jest bardzo prymitywny, np. poprzez wielokrotne powtarzanie tego samego motywu, albo śpiewanie na jed-

²⁴ Por. Joseph Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, Kraków 1999, s. 170-173.

²⁵ Por. Wojciech Kałamarz, *Śpiewy religijne w liturgii Kościoła*, [w:] *PHILOSOPHIÆ & MUSICÆ*, red. Roman Darowski, Kraków 2006, s. 381-420; por. Wojciech Kałamarz, *Sakralność religijnej kontrafaktury świeckich utworów*, „Pro Musica Sacra”, 2013, nr 11, s. 67-110.

²⁶ Np. pielgrzymkowa piosenka *Wspaniałą Matką zwą Ciebie ludzie* śpiewana jest na melodię przeboju australijskiej grupy New World (1972), czy angielskiej grupy Smokie (1976) pt. *Living Next Door to Alice*. Najpopularniejsza melodia (nie tylko pielgrzymkowa) do różańcowej modlitwy *Zdrowaś Maryjo* pochodzi z włoskiej piosenki o treści, której wg informującej mnie osoby – nie wypada cytować itd.

nym tonie, albo przy użyciu wielu naprzemiennych skoków interwałowych. Czasem znów melika posiada chromatyczne zmiany wysokości dźwięków, co wywołuje dodatkowe napięcia, wzbudzając skojarzenia obce muzyce liturgicznej. Układ rytmiczny piosenek używa szerokiego spectrum wartości rytmicznych: od bardzo długich (cała nuta i więcej), przez czasem skomplikowane rytmy (m.in. nieregularne), także rytmy punktowane, po drobne wartości rytmiczne (np. szesnastkę). Z tych uwarunkowań meliczno-rytmicznych wypływa czwarty powód – charakter/styl piosenek, który jest ukierunkowany raczej na solowe, estradowe wykonanie, niż na wspólny śpiew większej ilości ludzi. Piosenki nie przyczyniają się zatem do zjednoczenia zebranej społeczności w prostym śpiewie, ale raczej do zindywidualizowania, a może nawet i do wykluczenia większości ze śpiewu. Po piąte – piosenki angażują człowieka bardziej motorycznie (reakcją są ruchy ciała), w dużym stopniu wywołują szybko ulotne stany euforyczne, bliższe bardziej rozrywce, niż głębokiej, wewnętrznej radości²⁷. Do tego dodajmy świeckie instrumentarium, czyli kojarzoną z muzyką świecką – gitarę oraz czyniącą we wnętrzu sakralnym łomot – perkusję. Instrument strunowy szarpany, ponieważ wydaje dźwięk krótko brzmiący – nie nadaje się do podtrzymania śpiewu, jest zbyt nikły, by wysyłać uszom społeczności śpiewających wystarczający sygnał o wysokości dźwięku i w ten sposób utrzymać ludzi w danej tonacji. Zazwyczaj już w drugiej zwrotce słyszymy stale zwiększający się rozdźwięk między tonacją śpiewających a pobrzękiwaniem gitary. Zwielokrotnione zaś przez akustykę/pogłos świątyni uderzenie w instrument perkusyjny, zamiast utrzymać śpiewaków w rytmie piosenki, poza hałasem – rytm ten rozbija.

Nadto piosenka religijna od pieśni kościelnej różni się żywotnością (na korzyść tej drugiej). Popularnych piosenek z lat siedemdziesiątych nikt już nie śpiewał w latach dziewięćdziesiątych. Gdy dzisiaj pytam, czy ktoś wykonuje znane mi piosenki religijne z lat osiemdziesiątych spotykam się jedynie z życzliwymi uśmiechami. Moda, preferencje, style w muzyce rozrywkowej, w której piosenka religijna jest zakorzeniona, ulegają szybkim zmianom. Żywotność piosenki jest bardzo krótka, wskutek czego jej przydatność – marginalna (wciąż trzeba się uczyć nowych).

Tymczasem pieśni kościelne nie tylko oznaczają się szlachetniejszą formą muzyczną, nierzadko głębokimi tekstami, ale przez swoje niezmienne piękno budują tożsamość katolicką danej społeczności. Wystarczy przywołać tu *Bogurodzicę* czy *Serdeczna Matko*. Bogatymi w treść tekstami pieśni, zawartymi w *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego modlił się w swej watykańskiej kaplicy Jan Paweł II, o czym na spotkaniu z organistami w lutym 2015 r. zaświadczył ks. kard. Stanisław Dziwisz. Pieśni bowiem posiadają teksty o jasnym układzie formalnym i logicznym następstwie treści. Nawiązują do tajemnic wiary, tekstów biblijnych lub liturgicznych, przekazują prawdy prostym językiem, ucząc i wzbogacając naszą pobożność. Melika pieśni jest zazwyczaj oparta na prostym

²⁷ Por. Ireneusz Pawlak, *Muzyka liturgiczna służebnicą kerygmy*, [w:] Wiesław Przyczyna (red.), *Liturgia i przepowiadanie*, Kraków 2010, s. 218.

następstwie dźwięków gamowłaściwych, z nielicznymi skokami. Rytmika bardzo uproszczona, posługuje się dwoma, maksymalnie trzema wartościami rytmicznymi. Uproszczenia te służą zgodnemu śpiewowi większej ilości ludzi, jednocząc ich serca, umysły i emocje w wysławianiu Boga.

Powyższe uwagi nie mają na celu dyskredytowania piosenek religijnych w ogóle, nie wolno nam wyrzucić tego rodzaju muzyki z życia Kościoła. Piosenki, zakorzenione w muzyce świeckiej, a więc takiej, która nas otacza zewsząd i przez większą część dnia – podobają się, są ładne. Można na przykład zauważyć, że coraz częściej duchowni, osoby zakonne biorą udział w medialnych show i śpiewają z powodzeniem piosenki. Ich obecność także w takich kontekstach, budzi mieszane uczucia, choć trzeba dostrzec odwagę wyjścia do ludzi, dania świadectwa o życiu w celibacie, profesji zakonnej i to w środowisku, które najchętniej sprawy ducha i Kościoła zamknęłoby za murami, które następnie zrównałoby z ziemią i wybudowało parking. Tymczasem okazuje się, że siostry zakonne, czy księża to także młodzi, piękni i utalentowani ludzie, mający różne umiejętności, którymi służą Bogu i swoim bliźnim. Zamknięci w ścianach klasztorów i kościołów, takiego świadectwa nie mogliby dać większej liczbie osób, którzy do kościoła nigdy by nie przyszli. Trzeba zatem dostrzec ewangelizacyjny walor piosenek religijnych. Trafnie o tym pisał Franciszek Blachnicki określając je jako rodzaj „chwyty” duszpasterskiego, który ma przyciągnąć młodzież na katechezę czy jakieś imprezy duszpasterstwa²⁸. Zresztą, w zamiarze samych twórców piosenek, utwory te nie były przeznaczone do liturgii, ale miały być jakby jej przedłużeniem w świecie, wychodząc poza obręb liturgii i murów kościoła²⁹. Piosenki mają ważny, ewangelizacyjny walor, ale nie liturgiczny.

4. Wskazania praktyczne

W kontekście powyższych refleksji nie powinna dziwić moja deklaracja, iż jestem sympatykiem piosenek religijnych. Odgrywają one ważną rolę w życiu Kościoła. Sam nawet skomponowałem kilka. Widzę jednak dla nich miejsce poza liturgią, a nawet poza kościołem, np.: podczas katechez, spotkań religijnych, wędrówek krajoznawczych, pielgrzymkowych, na festiwalach itp. Winniśmy bowiem zabiegać o powagę liturgii oraz ducha sakralności świątyni. Trzeba od początku, już w dzieciach, kształtować dojrzałego ducha.

Sytuacja jest podobna do nauki języka ojczystego. Jeśli rodzice będą rozmawiać ze swymi dziećmi językiem dzieciennym, nieszybko dziecko nauczy się poprawnej polszczyzny. Jeśli jednak rodzice będą mówić do swych dzieci poprawnym językiem dojrzałych ludzi, nadto z doskonałą dykcją – będą zaskoczeni, jak szybko dzieci mówić będą pełnymi zdaniem, poprawnie artykułując głoski i wyrażając siebie. Wbrew mniemaniom niektórych, dzieci (i młodzież) lubią być traktowane poważnie. Litość budzą zdziwieni rodzice, podobnie niesmak wzbudza

²⁸ Franciszek Blachnicki, *Piosenka religijna a ewangelizacja*, [w:] „Katecheta”, 1970, nr 14, s. 196.

²⁹ Łukasz Bilski, *Msza Święta z udziałem dzieci...*, dz. cyt., s. 386.

zdziecinniały repertuar pieśni podczas liturgii. Także przywoływane wyżej *Dyrektorium* przestrzega przed infantylnym językiem³⁰. Jan Paweł II zaś w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* nr 48, a za nim Episkopat Polski naucza: *Kościół nigdy nie uległ pokusie zbanalizowania tej zażyłości ze swym Oblubieńcem i nie zapomniał, iż to On jest także jego Panem, a „uczta” pozostaje zawsze uczta ofiarną, naznaczoną krwią przelaną na Golgocie*³¹. Ze słów tych wynika, iż po prostu nie wypada podczas Najświętszej Ofiary śpiewać piosenek!

To nieprawda, że dzieci nie uczą się pieśni tradycyjnych, że są one dla nich za poważne, zbyt stare, nie odpowiadające ich możliwościom. Nie lubimy tego, czego nie znamy. Lepsze poznanie wzbudza sympatię. Trudno tu nie przyznać racji siostrze dr Alicji Jończyk RM, która w liście do mnie napisała: *dzieci potrafią i powinny śpiewać wyselekcjonowane dla nich „normalne” pieśni, które śpiewają dorośli. Jest głupotą uczenie mielizny, która niczemu nie służy. Takie jednorazówki zabierają tylko cenny czas, a potem dziwimy się, że młodzież nie śpiewa*³². Warto zatem uczyć dzieci prostszych, ale jednak tradycyjnych pieśni kościelnych. Prostota dotyczy tutaj głównie warstwy melodycznej, choć trzeba także zwrócić uwagę na tekst. Zauważmy, że pieśni z reguły mają dostojny, uproszczony zapis rytmiczny. Bywają jednak pieśni o większym ambitusie, czyli dużym zakresie wykorzystanych dźwięków. Prosty układ rytmiczny, nie przekraczający oktawy zakres melodyczny (w przypadku młodszych dzieci – nie przekraczający seksty, a może nawet kwinty), jasny przekaz tekstu, to podstawowe kryteria doboru pieśni dla dzieci z całego bogactwa znajdującego się w użytku polskiego Kościoła.

Jedną z dobrych metod uczenia dzieci pieśni tradycyjnych, czyli takich, które śpiewają dorośli, jest powołanie do istnienia przy kościele jednogłosowej scholi dziecięcej. Zgadza się to zresztą pośrednio z zaleceniem instrukcji Episkopatu Polski. Jak wykazuje doświadczenie wielu parafii (m.in. tej, w której obecnie pracuję), dzieci z chęcią śpiewają w scholi, przychodzą regularnie na cotygodniową próbę pół godziny przed Mszą Świętą i przez pana organistę oraz księdza opiekuna są uczone m.in. tradycyjnych pieśni kościelnych. Gdy inne dzieci, nie należące do scholi, słyszą swoich rówieśników śpiewających tradycyjne pieśni kościelne, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż włączą się w ich śpiew wraz z rodzicami.

Proces nauczania pieśni trzeba dostosować do poziomu uczniów, przy czym traktowałbym poważnie także młodsze dzieci. Prosty język nie jest równoznaczny z językiem infantylnym. Najpierw warto dzieci pieśniami zainteresować. Starsze dzieci można najpierw zapoznać z tekstem, wytłumaczyć jego sens, popatrzeć na strukturę, formę, narrację od pierwszej do ostatniej zwrotki. Następnie opowiedzieć o pochodzeniu pieśni, o tym że śpiewały ją nasze babcie, nasi dziadkowie,

³⁰ Por. ŚKKB, *Dyrektorium...*, dz. cyt., nr 51.

³¹ KEP, *Wskazania Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego*, dz. cyt., nr 7.

³² S. dr Alicja Jończyk RM, mail z 3 stycznia 2015 r.

może nawet królowie... Przydatne są tu metryki zamieszczone np. w XLI wydaniu *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego przy każdej pieśni. Należy dzieciom zaśpiewać zwrotkę i opowiedzieć w przystępny sposób o warstwie melodycznej, o charakterystycznym rytmie, akcentach metrycznych czy prozodycznych. Poćwiczyć z podziałem na grupy (element rywalizacji)... W ten sposób pieśń staje się bliższa i żywsza, a nie – obca i niedostępna. Pieśń trzeba oswoić, by stała się przyjacielem, formą modlitwy, pomocą w edukacji religijnej, muzycznej i kulturowej. Warto też zachęcać, by dzieci śpiewały wyraźnie, pięknie. Zachęta, by śpiewały głośno – zazwyczaj skutkuje wrzaskiem. Tymczasem reakcją na wezwanie do wyraźnego śpiewania jest także wzrost dynamiki, ale nie wrzasku.

Wystarczy przysłuchać się, jak dzieci spontanicznie śpiewają kolędy na mszach „dla dorosłych”. Dlaczego śpiewają te nierzadko bardzo stare pieśni? Bo są ich uczone, wielokrotnie ćwiczony! Są parafie, w których dzieci znają np. 20 tradycyjnych pieśni adwentowych³³. Czy zatem naprawdę istnieje konieczność infantylizowania języka muzycznego w mszach z udziałem dzieci? Może wystarczy z równym zapalem co piosenek religijnych uczyć dzieci prostszych, tradycyjnych pieśni kościelnych?! Można to czynić przed Mszą św. w ramach przygotowania do liturgii. Kantor (ksiądz, siostra, katecheta) od pulpitu lub ambonki, ale tak, by ludzie (i dzieci) widzieli osobę prowadzącą, naucza lub przypomina daną pieśń, zaś organista akompaniuje ludziom do odpowiedzi, powtórzeń fragmentów czy całości pieśni.

5. „Msze brązowe”

W redagowanym przeze mnie XLI wydaniu *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego nie ma działu ze śpiewami dla dzieci. Nie mam bowiem przekonania do praktyki ubranżowania liturgii. W parafiach: przedszkolaki mają osobne piosenki; dzieci w wieku szkolny mają inne piosenki; młodzież w wieku licealnym ma jeszcze inne piosenki; zaś studenci kolejne piosenki, przy czym trzeba zaznaczyć, że u studentów repertuar dodatkowo dzieli się na: oazowy, odnowowy itd. Nie dziwię się więc, że w wieku dorosłym tak kształtowani ludzie znają niewiele pieśni kościelnych, zarówno starych jak i nowych, wskutek czego milczą i mruczą, i czują się nieswojo/obco podczas liturgii... Przyglądnijmy się problemowi na wybranych propozycjach.

Repertuar dzieci przedszkolnych: *W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; Przepraszam Cię Boże*³⁴; *Przyjdź do nas cicho, jak Baranek; Do Maryi tup, tup, tup; Choć jestem mały jak palec.*

Repertuar dzieci szkolnych: *Zobaczcie, jak wielką miłość; Kiedyś o Jezusie, chodził po świecie; Sercem kocham Jezusa; Jezus jest tu, Jezus jest tu!*

³³ Relacja ks. dra Wiesława Hudka, w mailu z 5 stycznia 2016 roku.

³⁴ We *Wskazaniach* Episkopatu Polski czytamy: *Nie wolno zastępować aktu pokuty dowolnymi modlitwami lub śpiewami.* KEP, *Wskazania Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego*, dz. cyt., nr 10.

Repertuar młodzieży gimnazjalnej: *Oto jest dzień; Pan jest pasterzem moim; Wspaniałą Dawco miłości; Ofiaruję Tobie Panie mój.*

Repertuar młodzieży licealnej: *Przyjaciela mam; W Tobie jest Światło; Niech miłość Twoja, Panie, strzeże mnie; Chwałę Ciebie, Panie i uwielbiam.*

Repertuar studentów należących do Odnowy w Duchu Świętym: *Niechaj zstąpi Duch Twój; Boże Twa łaska; Chcę wywyższać Imię Twe; Nasz Pan jest potężny.*

Repertuar studentów w oazie: *Zgromadzeni na modlitwie; Panie, nie jestem godzien; Wielkie są dzieła; Pozostań z nami, Panie.*

Repertuar studenckiej scholi: *Wielkie są dzieła; Błogosławcie Pana; Cała ziemię wołaj; O Piękności niestworzona; Będę Cię chwalił Boże.*

Dodatkowo, niektóre ruchy mają swoje wewnętrzne stopnie, którym towarzyszą odrębne śpiewy, np.: pieśni prekatechumenatu, katechumenatu, pieśni wybrania.

Jestem stosunkowo młody (41 lat), ale rodzice tak mnie wychowywali, że w domu, owszem, w niedzielę po południu śpiewaliśmy piosenki religijne (brat grał na skrzypcach i gitarze, zaś siostra na pianinie), ale do kościoła chodziliśmy w każdym wieku na wspólne msze, podczas których śpiewało się pieśni kościelne (np. siedząc u taty na ramieniu – tak, tak! pamiętam takie rzeczy!). One wpisały się głęboko w moje jestestwo i są wyrazem mojej religijności. W domu nie śpiewaliśmy pieśni kościelnych, gdyż one bardzo mocno nacechowane były sakralnością miejsca, w którym są wykonywane, czyli kościołem. W kościele zaś źle w moich uszach brzmiały i nadal źle brzmią piosenki, gdyż one pochodzą ze świata *profanum*. Zaskakiwać może moje świadectwo w tym artykule, ale z rozmów z innymi osobami wynika, że wielu ma podobne doświadczenia do moich.

Kościół sam zwraca uwagę na to, że *Uczestnictwo dzieci we Mszy św. razem z rodzicami i innymi członkami rodziny bardzo sprzyja pielęgnowaniu ducha chrześcijańskiego w rodzinach*³⁵. W następnym punkcie cytowanego dokumentu Kościół daje jedno z bardzo dobrych rozwiązań, uwzględniając specyfikę dziecka. Chodzi tu o Mszę św. dla dorosłych z udziałem dzieci. Czytamy: *od czasu, do czasu (!) można odprawić dla dzieci liturgię słowa wraz z homilią w jakimś miejscu osobnym, ale niezbyt odległym. Przed rozpoczęciem liturgii eucharystycznej dzieci te wprowadza się do miejsca, w którym dorośli sprawowali równocześnie własną liturgię słowa*³⁶. Unikamy w ten sposób zbyt trudnych nauk dla dzieci oraz zbyt infantylnych dla dorosłych, zaś podkreślamy jedność rodziny w czasie Eucharystii, śpiewając te same pieśni kościelne. W tym przypadku myślę, że podczas takiej homilii dla dzieci w miejscu osobnym, można by z dziećmi zaśpiewać jakąś piosenkę, ilustrującą rozważaną treść. W punkcie 18 *Dyrektorium*, zwraca się także uwagę na to, iż dzieciom można powierzyć jakiś śpiew mszalny we mszy dla dorosłych z udziałem dzieci. Jest to dobry pomysł, gdyż dzieci czują się wtedy zauważone, ich obecność podkreślona i chociaż śpiewałyby pieśń tradycyjną, to

³⁵ ŚKKB, *Dyrektorium o Mszach św. z udziałem dzieci*, dz. cyt., nr 16

³⁶ Tamże, nr 17.

jednak dziecięce przewodzenie może w dzieciach rozpać większą chęć do czynnego uczestnictwa w liturgii.

Jeden z pastoralistów, autor licznych kazań i homilii do dzieci, napisał do mnie: *Osobiście nie podjąłbym się opracowania śpiewnika liturgicznego do liturgii z udziałem dzieci – to tylko jeszcze bardziej zinfantylizuje dorosłych*³⁷. Współczuję rodzicom, którzy chodzą na „msze dla przedszkolaków” potem na „msze dla dzieci”. W międzyczasie rodzi im się kolejne dziecko i znów od początku odbywają formację na poziome przedszkolnym, później szkolnym... Bywa, że przez 10 lat rodzice karmieni są homiliami i piosenkami dla dzieci. Raczej wątpię, by było to z pożytkiem dla ich rozwoju duchowego i intelektualnego.

Ks. prof. Andrzej Filaber, po lekturze tego artykułu, zwrócił uwagę na ważne racje duszpasterskie: 1. Warto uczyć repertuaru na całe życie, gdyż z wieku dziecięcego szybko się wyrasta; 2. Liturgia jest najważniejszym aktem kultu, a nie czasem dobrego samopoczucia religijnego; 3. Należy rozróżniać repertuar śpiewów religijnych, które mogą funkcjonować nie tylko w kościele, ale i w życiu społecznym wierzących; 4. Czym innym jest adaptacja do percepcji dzieci, a czym innym infantyliczacja, z którą często mamy do czynienia³⁸.

Zakończenie

Warto się zastanowić nad potrzebą pisania nowych pieśni dla dzieci. W pierwszej bowiem kolejności winno się wykorzystać utwory już istniejące. W biuletynie Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych zamieszczono projekt regulaminu konkursu kompozytorskiego w zakresie śpiewów liturgicznych dla dzieci i młodzieży. Zauważyć w nim można wskazania, jak powinna wyglądać pieśń dla dzieci : należy uwzględnić średnią skalę głosów (a – d¹)³⁹; śpiew powinien zawierać rytmikę możliwą do precyzyjnego wykonania przez zgromadzenie liturgiczne; śpiew nie może w swej formie i stylistyce nawiązywać do piosenki, muzyki popularnej i rozrywkowej; swoim charakterem ma przybliżyć zgromadzeniu liturgicznemu treść przeżywanego misterium; ma być utrzymany w konwencji języka muzycznego właściwego dla kultury Europy Zachodniej oraz liturgii Kościoła rzymskokatolickiego⁴⁰. Inne wskazówki odnajdziemy w artykule Gizeli Marii Skop: teksty powinny być oparte na teologicznym fundamencie, inspirowane Pismem Świętym, tekstami liturgicznymi mszału, a równocześnie zrozumiałe dla dzieci. Powinny się odwoływać do świata przeżyć i uczuć znanego

³⁷ Ks. dr Andrzej Ziółkowski CM, mail z 20 grudnia 2015 roku.

³⁸ Ks. prof. dr hab. Andrzej Filaber, mail z 18 stycznia 2016 roku.

³⁹ Co do podanego zakresu – można mieć pewne zastrzeżenia.

⁴⁰ Marta Kierska-Witczak, *Projekt regulaminu konkursu na śpiew liturgiczny z przeznaczeniem na Mszę św. z udziałem dzieci i młodzieży*, [w:] [w:] „Musica Liturgica” Biuletyn Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, 2011, nr 6, s. 20, 22.

dzieciom z osobistego ich doświadczenia, zgodnego ze stopniem ich rozwoju psychicznego i moralnego⁴¹. Pewien wzorzec możemy dostrzec w pieśniach ks. Antoniego Kowalkowskiego zamieszczanych w wielu śpiewnikach, jako pieśni dla dzieci, mimo iż rozpiętość melodii obejmuje oktawę⁴².

Zanim jednak zaczniemy pisać nowe pieśni dla dzieci, warto się zastanowić, czy nie należałoby skorzystać z już istniejących, tradycyjnych pieśni kościelnych⁴³.

⁴¹ Gizela Maria Skop, *Śpiew i muzyka w Mszach z udziałem dzieci*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 1977, nr 2-3, s. 139-140.

⁴² Por. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, wyd. XLI, red. Wojciech Kałamarz, Kraków, 2015, s. 376, s. 416, s. 604.

⁴³ Por. Brygida Tomala, *Wykorzystanie dostępnego repertuaru śpiewów liturgicznych (z uwzględnieniem Mszy św. z udziałem dzieci)*, [w:] „Musica Liturgica” Biuletyn Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, 2011, nr 6, s. 40.